Nr. 340. We Lwowie, sobota dnia 8 grudnia 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z za kulis „boryteli".

Lwów 7 grudnia.

Czego jak czego, ale pomysłowości, wypływającej z natury na wylot przewrotnej i obłudnej, niepodobna odmówić panom *borytelom* ruskim. Majstersztyki ich konceptów widuje się zwłaszcza przy każdych wyborach, a szczególnie już do rady państwa. Wtedy też, ilekroć spostrzegą, że chłopi tu i tam nie dadzą za nos się wodzić najmitym agitatorom w sutannach, lub emisarjuszom aż ze Lwowa, rozlega się ze szpalt pism ruskich i na wiecach, przez tych ostatnich aranżowanych, znany od dziesiątków lat okrzyk: *„oskorblenje ruskoho naroda!"* Lecz na tem nie poprzestają prowodyry. Urządzają gromadne deputacje do namiestnika, oczywiście z urojonymi skargami na urzędników politycznych i autonomicznych, a po niejakim czasie i tego im za mało. Idą ze skargami do Wiednia. Robią to w ten sposób, że nasamprzód bombardują rząd centralny telegramami alarmującymi i memorjałami o wrzekomych nadużyciach ze strony funkcjonarjuszy państwowych przy wyborach, na koniec — wygrywają tuza atutowego.

Mianowicie namawiają chłopów do wysyłania masowych deputacyj do cesarza, które mają u stóp tronu wybuchnąć wielkim jękiem boleści i zgrozy na ucisk „nacjonalytetu" ruskiego przez Polaków i na „nadużycia" urzędników politycznych przy wyborach. Manewr ten — jak nam donoszą z wielu stron wschodniej Galicji — mają Rusini i przy obecnych wyborach w Galicji zastosować. Na kilku bowiem wiecach ludowych uchwalono już wysłanie deputatów do Wiednia, zarazem zaś wezwano prowodyrów lwowskich, aby zorganizowali masową deputację do cesarza. Właśnie teraz — jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła — odbywają się wśród prowodyrów tutejszych długie narady nad tem, co z tym fantem zrobić?

Nie przesądzając dzisiaj ich decyzji w tej mierze, wyrażamy przekonanie, że sami prowodyrzy pójdą — jak to mówią — po rozum do głowy i dadzą spokój tego rodzaju demonstracjom, w równej mierze niedorzecznym, jak do celu nie wiodącym wcale. Można bowiem bardzo a bardzo powątpiewać, czy monarcha — mając już w niedalekiej przeszłości tyle dowodów przewrotnego i obłudnego postępowania panów polityków ruskich — zechce wogóle oglądać oblicze takich deputatów i czy przyjąwszy ich nawet, tak „na słowo" uwierzy skargom bezzasadnym?..

* * *

Z poza kulis taktyki borytelów naszych inny, a niemniej znamienny fakt rejestruje *Rusłan* w wydaniu z 6 grudnia b. r. W artykule zatytułowanym „Consolidatio rediviva" przypomina on, jak jeszcze przed rokiem, po długich naradach, po całej powodzi zgromadzeń, zorganizowała się partja „niezawisłych narodowców" i części radykałów, jak wybrała „Narodnyj „komitet", zrywając wszelkie stosunki z moskalofilami.

Tymczasem, po rozpisaniu wyborów, *Hałyczanin* wystąpił z artykułem, nawołującym do pojednania się. *Diło* z oburzeniem odrzuciło propozycję i pytało, jak śmie organ ajencji moskiewskiej, jak śmią „szubrawcy", co rozkradli pieniądze tz. Banku ruskiego, nawet proponować partji narodowo-demokratycznej jakąkolwiek zgodę?

Ale nie upłynęło parę tygodni, a dr. Okuniewski nagle pobratał się z dr. Dudykiewiczem, a „Narodnyj komitet" działa w porozumieniu z „Ruską radą"... Organizacje te, wybrały każda po trzech, mężów zaufania, celem porozumienia się i konsolidacji obu stronnictw...

„Narodnyj komitet" ogłasza zatwierdzenie kandydatów narodowo-demokratycznych, wśród których wymienia takiego „narodowca", jak np. dr. Korol; a tych samych kandydatów, pod znakiem znowu moskalofilskim, zaleca „Russka Rada".

Rusłan dziwi się tej metamorfozie. Dla nas nie jest to wcale niespodzianką, boć od dawien dawna patrzymy na jednę i tę samą komedję. Gdy rozchodzi się o wytargowanie czegoś od Polaków, lub od rządu, część borytelów stroi się w barwę narodową i wypiera się solidarności z Moskalami, ale dla wichrzenia w kraju, obiedwie partje zlewają się napowrót w jedną i moskalofilstwo występuje w całej pełni... *Ambo meliores.*

Sprawy kolejowe.

Dnia 10 b. m. odbędzie się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej rady kolejowej, której przedłone zostanie sprawozdanie z czynności kraj. biura kolejowego, oraz załatwienie uchwał, powziętych na posiedzeniu rady kolejowej z dnia 2 czerwca b. r.

Na posiedzeniu czerwcowem wyraziła rada kolejowa życzenie, aby wydział krajowy poczynił u dyrekcji kolei państwowych kroki w sprawie zmiany rozkładu jazdy pociągów na linji Chabówka-Zakopane, odpowiednio do potrzeb miejscowych i turystycznych. Wydział krajowy kroki te poczynił, a dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zwołała — jak wiadomo — w sprawie tej ankietę na dzień 8 października b. r., na której rzeczywiście podniesiono najrozmaitsze żądania i życzenia. Dyrekcja kolei przyjąwszy do wiadomości wyrażone życzenia, zapewniła, że będzie jej staraniem, ułożyć najodpowiedniejszy rozkład jazdy w porozumieniu z wydziałem krajowym i wprowadzi go w życie z letnim rozkładem jazdy 1901 r.

Dalej na czerwcowem posiedzeniu rady kolejowej, członek jej dr. Leo, podczas dyskusji nad projektowanemi kolejami lokalnemi, uczynił wniosek, aby najbliższy program akcji kolejowej zawierał połączenie Szczawnicy z istniejącemi kolejami. Motywując swój wniosek, powołał się dr. Leo na wniesione w tej sprawie podanie do wydziału krajowego przez akademję umiejętności w Krakowie. Wydział krajowy, po przeprowadzonych w tej sprawie badaniach, przyszedł jednak do przekonania, że tak pod wzgjędem technicznym, jak i pod względem ekonomicznym, jedynie racjonalnem połączeniem może być tylko linja kolejowa z Nowego Targu do Szczawnicy, jako krótsza, łatwiejsza do wykonania, kierująca ruch na linję Chabówka-Zakopane, subwencjonowaną z funduszów krajowych i ożywiająca ruch turystyczny przez połączenie Tatr z Pieninami. O rezultacie przeprowadzonych badań zawiadomił wydział krajowy Akademję umiejętności, która jednak opinji swej, względnie konkretnych wniosków co do sfinansowania projektu, dotąd nie nadesłała.

W sprawie ułożenia programu dalszej akcji kraju na polu popierania kolei niższorzędnych, nie mógł wydział — jak czytamy w sprawozdaniu — przygotować jakichś konkretnych wniosków z powodu braku sił w biurze kolejowem, ale zbiera materjał komercjalny, który służy w danym razie do ocenienia projektów. I tak wypracowało już biuro kolejowe obliczenie rentowności dla projektowanych kolei lokalnych z Tarnopola do Zbaraża i Podgórza, przez Myślenice do Lubnia, a wypracowanie [illegible] rentowności połączenia kolejowego [illegible] wnicy z Nowym Targiem jest [illegible]

W wykonaniu uchwał sejmu z 4 maja 1900 roku w przedmiocie pokrycia zwiększonych kosztów budowy kolei lokalnych Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno, udzielił wydział krajowy na razie zaliczkę z krajowego funduszu kolejowego na tymczasowe pokrycie wydatków budowy: a) na [illegible] Delatyn-Kołomyja-Stefanówka w kwocie 600.000 koron; b) na kolej lokalną Trzebinia-Skawce 400.000 koron; c) na kolej lokalną Piła-Jaworzno w kwocie 280.000 koron.

W sprawie przeprowadzenia rokowań z rządem, co do pokrycia odpowiedniej części tych zwiększonych kosztów, odniósł się wydział kraj. do ministerstwa kolejowego. Do obecnej chwili nie otrzymał od ministerstwa kolei żadnej odpowiedzi.

W pierwszem półroczu r. b. osiągnięto z eksploatacji krajowych kolei lokalnych następujące wyniki: Czysty zysk przyniosły: kolej Borki wielkie-Grzymałów w kwocie 27.689 kor. 98 h; Łupków-Cisna 8.558 k. 64 h.; Trzebinia-Skawce 54.866 k. 34 h.; Chabówka-Zakopane 43.866 k. 91 h.

Niedobór wykazała kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka w kwocie 80.432 kor. 72 h. Kolej lokalna Piła-Jaworzna, otwarta dopiero dnia 27 pazdziernika rb., nie wykazuje dotąd ani dodatnich, ani ujemnych wyników eksploatacji.

Pominąwszy więc kolej lokalną Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, której niedobór wyrównać musi na razie skarb państwa, wszystkie inne, poprzednio wybudowane koleje krajowe, przynoszą już czysty zysk. — Jeżeli przyjmiemy, że wyniki eksploatacji w drugiem półroczu rb. będą przynajmniej tak pomyślne, jak wyniki pierwszego półrocza, to można się spodziewać nadwyżki dochodów nad rozchodami, w łącznej kwocie 270.000 koron, czyli, że rentowność odnośnych kolei pokryje około 50 prc. kwoty, tytułem gwarancji na funduszu kolejowym ciążącej.

Wynik ten można nazwać zupełnie zadowalniającym.

Celem dalszego podniesienia rentowności krajowych kolei lokalnych, przeprowadził wydział krajowy w roku bieżącym długi szereg zmian taryfowych, prócz tego zawarł z koleją północną i koleją państwową umowę o współudział krajowych kolei lokalnych w obsłudze ruchów związkowych, skutkiem której dotyczące krajowe koleje lokalne zyskają rok rocznie przewóz około 10.000 wagonów transitujących transportów i odpowiedni udział w dochodach, z tego przewozu wynikających.

Ofiarą powodzi, która wschodnią część kraju w lipcu rb. nawiedziła i linje kolejowe, położone nad rzekami: Stryj, Prut i Dniestr, znacznie uszkodziła, padła także i krajowa kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Zaraz po obejrzeniu uszkodzeń nakreśliło krajowe biuro kolejowe program odbudowy i przedłożyło go dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie do przeprowadzenia odbudowy uszkodzonych przestrzeni. Gdy atoli dyrekcja ta oświadczyła, iż nie może przyjąć na siebie obowiązku przeprowadzenia tej odbudowy, rozpoczęto pertraktacje z przedsiębiorcami i dnia 18 sierpnia br. zatwierdzoną została przez wydział krajowy oferta firmy Koller & Knižek.

Firma ta zobowiązała się ukończyć objęte roboty w przeciągu czterech miesięcy, jednakże przy usilnych staraniach udało się tak poprowadzić roboty, że w pierwszych dniach grudnia, po dopełnieniu urzędowych formalności, może być ruch na nowo podjęty, a reszta robót dodatkowych ukończoną zostanie już podczas ruchu pociągów. Co do pokrycia kosztów tej odbudowy, to prowadzi wydział krajowy rokowania z rządem.

W wykonaniu uchwał sejmu z dnia 30 grudnia 1899, ponowił wydział krajowy pertraktacje z ministerstwem kolejowem w sprawie budowy kolei Przeworsk-Bachórz, których wynikiem było zawiadomienie tegoż ministerstwa, że rząd nie może udzielić zezwolenia na budowę kolei Przeworsk-Bachórz o normalnym torze, że jednak ministerstwo gotowe jest wejść w pertraktacje koncesyjne dla tej kolei, budowanej o torze wąskim. Pertraktacje te z ubiegającym się o koncesję, przy współudziale delegatów wydziału krajowego, ukończone zostały w marcu b. r.

Według odnośnego protokołu, przedmiotem koncesji jest wąskotorowa kolej lokalna z Przeworska do Bachórza, z przedłużeniem do Dynowa, ewentualnie do Brzozowa. Co do budowy tego przedłużenia nie objął na razie wydział krajowy żadnych zobowiązań.

Kapitał nominalny przyjęto w kwocie 3,400.000 koron, a składać się on ma: 1) z akcyj zakładowych w kwocie nominalnej 1,134.000 wpłaconych w wartości imiennej 834.000 koron przez państwo i 300.000 koron przez miejscowych interesentów; 2) z pożyczki pierwszeństwa, przez kraj gwarantowanej w sumie 2,266.000 koron.

Wstępny projekt wąskotorowej trasy przedłożony został ministerstwu kolei żelaznych celem zatwierdzenia go.

Projekt szczegółowy wypracowuje krajowe biuro kolejowe na rachunek koncesjonarjusza, zdjęcia na terenie są już ukończone, a roboty biurowe około elaboratu, przeznaczonego dla komisji reambulacyjnej, zostały już rozpoczęte i prowadzone będą z możliwym pospiechem.

Koncesja na tę linję kolejową nie została jednak dotychczas wydaną, a odwłoka ta ma swą przyczynę w dodatkowem żądaniu rządu ew. demolowania linji kolejowej, na wypadek wojny i zrzeczenia się ze strony starającego się o koncesję wszelkich roszczeń o odszkodowanie z tego powodu.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 5 grudnia.

(*fr.*) Sprawa projektowanej sprzedaży kopalń i fabryk, należących do arcyksięcia Fryderyka, intryguje w wysokim stopniu sfery, mające styczność z giełdą. Zastanawiają się one zwłaszcza nad tem, dlaczego spółka kapitalistyczna, wywierająca od tak dawna fatalny wpływ na cały przemysł żelazny i węglowy, teraz właśnie poczuła tak nieprzepartą ochotę nabycia tych zakładów arcyksiążęcych, skoro nie dawniej jak na wiosnę roku bieżącego, pertraktowała o ich kupno i odstąpiła od interesu, utrzymując, że cena, jaką żąda arcyksiążę za swe kopalnie i fabryki, jest stanowczo za wysoka. Wówczas podawano tę cenę na dwadzieścia miljonów złotych, teraz zaś mówią, że rokowania obracają się około sumy dwudziestu pięciu do dwudziestu ośmiu miljonów — jakże zatem wytłumaczyć to, że rokowania, zerwane przy sumie dwudziestu miljonów, nawiązywane są na nowo przy sumie tak znacznie wyższej? Jedno tylko wytłumaczenie tej zagadki trafia do przekonania, a mianowicie, że posiadanie tych kopalń arcyksiążęcych koniecznie potrzebne jest wielkim monopolistom węglowym, by uchronić się od niewygodnej konkurencji i utrzymać jeszcze jak najdłużej cenę węgla na możliwie najwyższym poziomie. To nie ulega najmniejszej wątpliwości, że głównie arcyksiążęce kopalnie węgla wzbudzają apetyt kapitalistów, a że pertraktacjami objęte są także fabryki żelaza, to jedynie dlatego, że oczywiście arcyksiążę nie sprzedałby samych kopalń węgla bez fabryk. Rychłe skupienie ile możności całej produkcji węgla w Austrji w jednem ręku, byłoby dla tych, którzy dziś dyktują ceny węgla, wielce pożądane, już choćby tylko z tego względu, że w najbliższym czasie kończą się dotychczasowe kontrakty o dostawę węgla dla rozmaitych kolei żelaznych, a koleje, to najlepszy klient panów baronów węglowych i każde podwyższenie im ceny o kilka procent, oznacza dla tych lichwiarzy zaraz zysk, idący w dziesiątki i setki tysięcy. Kilka cyfr. zaczerpniętych z bilansów prywatnych kolei czeskich, wystarczy, by zrozumieć, jaki interes mają właściciele kopalń w tem, by koleje żelazne były zmuszone płacić za węgiel jak najwyższą cenę. Oto np. towarzystwo kolei państwowej zapłaciło w roku ubiegłym za węgiel 1,596.950 zł., kolej północno-zachodnia 423.000 zł., kolej busztiehradzka przeszło 300.000 zł., czeska kolej północna 190.000 zł., kolej nadłabska 172.000 zł., kolej z Liberca do Pardubic 139.000 zł., kolej z Uścia (Aussig) do Cieplic 93.000 zł. — Niektórym z tych towarzystw kolejowych kończą się kontrakty o dostawę węgla w grudniu 1901, innym już w czerwcu, to też w najbliższym już czasie muszą one pomyśleć o zapewnieniu sobie dostawy materjału opałowego na kilka lat. W tem właśnie stadjum byłoby dla monopolistów węglowych nabycie kopalń arcyksiążęcych nad wyraz pożądane, bo anużby te kopalnie zdecydowały się przyjąć dostawę dla tej lub owej kolei po cenie tańszej? I dlatego to, jak fama niesie, monopoliści węglowi wznowili rokowania i gotowi są za kopalnie arcyksiążęce zapłacić i kilka miljonów więcej, niż chcieli płacić poprzednio, bo wiedzą, że wydatek ten muszą im zwrócić koleje żelazne i prywatni konsumenci.

Akcje kredytowe w ciągu kilku dni ostatnich podniosły się w kursie o przeszło 20 koron. To podniesienie się ich kursu motywują głównie tem, że zysk osiągnięty przez grupę rotszyldowską na sfinansowaniu ostatniej par-

---

ABGAR SOŁTAN. (5)

ZGINĄŁ MARNIE!

OPOWIADANIE.

Stanowczo oparłem się tej propozycji i chociaż widziałem, że on z tego był nie kontent, pożegnałem go i w kwadrans później unosił mnie parowiec z powrotem do Abazji. Gdyśmy już odbijali od brzegu Stefek, zawołał do mnie:

— Jutro lub pojutrze cię odwiedzę, ale daj mi słowo, że nie zapoznasz mnie gwałtem z żadną hrabiną galicyjską, ni litewską patrjotką.

Mówił coś więcej, ale gwizd maszyny zagłuszył słowa, tak, że nic słyszeć nie mogłem.

* * *

Opowiadanie Poziomskiego tak na mnie podziałało głęboko, tak pobudziło do twórczości siłę wyobraźni, że wróciwszy do Abazji zamknąłem się w moim pokoju i zabrałem się gwałtownie do opracowania powiastki, która od długiego już czasu kołatała mi się w mózgu — pod wpływem silnego wrażenia poczułem nieprzepartą konieczność nadania tym marzeniom pozytywnych form. Pracowałem więc bez wytchnienia prawie, a myśl o mej pracy i proces tworzenia i formowania powieści tak mi zaprzątnął umysł, że prawie zupełnie o Poziomskim zapomniałem.

W trzy dni po widzeniu się z nim przyjechał był do mnie, ale bawił krótko, nic nie opowiadał, ani się wywnętrzał ze swej miłości do pięknej czarnookiej Rieczanki. Po godzinie obojętnej rozmowy odjechał. Przyznam się nawet, żem rad temu był, bo piekły mnie poprostu dalsze, ułożone już rozdziały mej pracy.

W kilka dni później przysłał Poziomski swego starego służącego z biletem, w którym mnie zapraszał na obiad i namawiał do odwiedzenia rodziny Korniczów. Odpisałem, żem strasznie zajęty i nie mam chwilki wolnego czasu. Dodałem, że proszę go, by mnie uwiadomił o dniu wyjazdu, to dzień przed tem go odwiedzę i pożegnam. Odpowiedzi na ten list nie otrzymałem żadnej.

Nagle w pewny pochmurny, ponury dzień, ktoś gwałtownie zapukał do drzwi mego pokoju. Po chwili wpadł do środka stary służący Poziomskiego. Sam widok tego człowieka przeraził mnie... Byłem pewny, że się jakieś nieszczęście stało. Ubranie na starym było w nieporządku, włosy wzburzone, a twarz blada i napiętnowana jakimś przestrachem okropnym.

— Wielmożny panie! — zawołał z trudnością chwytając oddech. — Wielmożny panie! Nieszczęście, koniec świata... Pana rotmistrza zabili, zastrzelili, zamordowali.

— Gdzie? Kto? Jak? — pytałem zerwawszy się od biurka.

Minęło z pięć minut czasu, zanim zdołałem starego doprowadzić do takiej równowagi, że mi mógł zrozumiale rzecz całą opowiedzieć.

— Było tak: — mówił — z wieczora pan rotmistrz mi powiedział, że rano o szóstej wracamy do Pesztu. Kazał rzeczy spakować, rachunek w hotelu zapłacił i rozporządził, żebym go z rzeczami na dworcu czekał. Dał pieniądze, żebym kupił dwa bilety pierwszej klasy, bilet dla siebie i rzeczy nadał. Odrazu się dorozumiałem, że będzie jakaś marmozela z nami jechać, bo to już nie raz się trafiało. Ale mówić nic nie mówiłem, bo z panem rotmistrzem nie żarty.

Bojąc się, by stary nie wdał się w za długie opowiadanie, przerwałem mu pytając:

— No i co?

— A cóż! pojechałem, bilety kupiłem, czekam, pociąg poszedł, a rotmistrza nie ma. Lęk mnie zdjął okrutny, bo on nigdy nigdzie na sekundę się nie spóźnił... Coś mnie tknęło, że to coś złego i domyślałem się, że to musi być z tymi Korniczami, bo on ostatnimi dniami co dnia tam chodził, a pod sekretem powiedziawszy, ona do nas przychodziła. Zostawiłem rzeczy u portjera, biorę fiakra lecę tam aż na górę do Torsato. Patrzę, dom na około obstąpili pandury i policjanci... Pytam, jak, co — odpowiadają, że rotmistrza zdaje się Kornicz śmiertelnie ze strzelby postrzelił i sam z żoną uciekł... Rano o czwartej znaleźli robotnicy we krwi leżącego mego pana, a tych zbójców już ani śladu nie było... Dom pusty. Pytam, gdzie mój pan? powiadają, że w szpitalu wojskowym, że tam już doktorzy koło niego. Poleciałem do szpitala, pan jak mnie zobaczył, ucieszył się, ale nic nie mówił, tylko kazał mi lecieć po wielmożnego pana, bo ma przed śmiercią coś mówić, może chce legat robić, albo co?

Gdy to stary opowiadał, ubierałem się pospiesznie. Skoro tylko byłem gotowy do wyjścia, kazałem staremu wracać do parowej łodzi, którą przybył do Abazji i tam czekać w porcie mego nadejścia. Sam, przypomniałem sobie, że w hotelu Stefanji mieszka sławny chirurg wiedeński, który tu bawił dla wytchnienia, poleciałem doń. Był to dzielny, stary doktór, nie robił nawet żadnych ceregielów i za pięć minut był gotów do odjazdu. U doktora tylko napisałem kilka słów do znajomego polskiego księdza ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, prosząc, żeby przyjechał pierwszym parowcem, odchodzącym do Rieki dla udzielenia ostatniej pociechy umierającemu rodakowi. Wszystko to nie trwało dłużej niż dziesięć minut. Stary czekał w porcie i wnet mała strażnicza łódź z szaloną szybkością pruła wzburzone fale kwarnerskiej zatoki. Siedzieliśmy milcząc przyciśnięci do siebie i tylko czasem srebrny grzbiet fali przelewał się ponad łodzią i obsypywał nas deszczem zimnych, orzeźwiających kropel morskiej wody.

W szpitalu panował ruch i wzburzenie, po kurytarzach uwijali się zaaferowani młodzi lekarze wojskowi, audytor, władze policyjne, notarjusz... Sławne jednak nazwisko wiedeńskiego profesora wszędzie nam drogę torowało, lekarze wojskowi pochylali przed nim głowy jak przed świętym. Do mnie zbliżył się audytor, dziwnym zbiegiem okoliczności, także Polak i rzekł po formalnościach wzajemnego przedstawienia:

— Mamy tu do czynienia z podstępną zbrodnią. Rotmistrz Poziomski zeznał, że sam się przez nieuwagę postrzelił, tymczasem strzał padł z boku, prawie z tyłu, ugrzązł w lewej łopatce i w karku... A co najdziwniejsze, że lekarze z rany powydobywali jakieś zardzewiałe, nieforemne żelazne siekańce... Powiadają, że rana nie jest śmiertelna, tylko bardzo wiele krwi spłynęło.

Spieszyłem się do chorego, więc przeprosiłem uprzejmego audytora i wszedłem do pokoju, w którym on leżał. Wiedeński chirurg już był przy nim, z baczną uwagą przypatrywał się ranie, przyczem marszczył czoło i coś mruczał do siebie; później kazał pokazać sobie wydobyte z rany kawałki, zchmurzył się strasznie i skinął na mnie, żebym z nim wyszedł do drugiego pokoju. Tu krótko i węzłowato powiedział:

— Rana nie jest śmiertelna, ale chory umrze na zakażenie krwi... Postrzelony jest brudnymi, zardzewiałymi kawałkami żelaza, które w ranie leżały pewno z ośm godzin. Rana nie dobra, a w takiem miejscu, że amputować nie ma co. Ja zaraz wytnę i wypalę i przepiszę lekarstwa, ale sądzę, że to się nie na wiele przyda i chory trzech dni nie przeżyje. Jeżeli ma jakie interesa, niech załatwia dziś, bo wieczorem przyjdzie straszna gorączka i straci przytomność...

Pożegnałem profesora, prosząc, żeby jutro się jeszcze do chorego pofatygował, a sam pospieszyłem do Stefana.

— A co prawda, że *caput?* — zapytał swobodnie, gdym się do jego łóżka zbliżył. — Po minie tego profesora poznałem, że nie ma rady... Raz kozie śmierć!

Tu skinął na mnie, bym się do niego zbliżył i dał znak, żeby wszyscy wyszli, oprócz mnie i starego służącego. Gdyśmy zostali we trzech, rzekł powoli i dobitnie:

— Kornicz mnie z za płota postrzelił, ale moja ostatnia wola jest, żeby mu nic się nie stało. Na jego dobro, na jego własność nastawałem, on się bronił. Jabym to samo zrobił... Pokieruj tak, żeby on od odpowiedzialności był uwolniony.

Na to odrzekłem ponuro:

— Sam się już uwolnił, bo zabrał żonę i znikł, że ślad za nim zastygł. Jak się dostanie do Bośni, to i słych o nim zaginie, pewno się aż w Turcji oprze...

— Bóg z nim! Nie ma o czem myśleć.

Pogrążył się na chwil kilka w milczeniu, później rzekł cicho, niby z pewnem wahaniem i wstydem:

— Wiesz... jabym się chciał wyspowiadać. Więcej niż dziesięć lat nie spowiadałem się, ale chciałbym księdza Polaka... On mnie lepiej zrozumie.

(*Dokończenie nastąpi*).

tji renty węgierskiej, zapewnia właścicielom akcyj kredytowych podniesienie przyszłorocznej dywidendy o guldena od akcji. Ponieważ wszystkich akcyj kredytowych jest 312.500, (gdyż kapitał akcyjny Zakładu kredytowego wynosi 50 miljonów zł., a nominalna wartość akcji 160 zł.), przeto sam udział Zakładu kredytowego w zysku grupy Rotszyldowskiej z tej operacji wynosiłby przeszło 300.000 zł. Udział ten zaś wynosi podobno 31 procent tej sumy, jaka przypada do rozdziału między wszystkich uczestników, w rezultacie więc cała grupa rotszyldowska zarobiła na tym stosunkowo niewielkim interesie przeszło miljon reńskich, czyli 2 miljony koron.

W Londynie rozegrał się przed kilku dniami sensacyjny proces kryminalny, który rzuci zapewne postrach na rozmaitych figurantów w towarzystwach akcyjnych, umiejących brać tylko tantjemy, a nie poczuwających się wcale do obowiązku wykonywania jakiejkolwiek kontroli nad instytucją, nad którą powierzono im nadzór. Na wyspie Man, leżącej w kanale św. Jerzego, między Anglją a Irlandją, zbankrutował bank t. z. Dumbella, istniejący tam od lat kilkudziesięciu. Ludność tej wyspy złożyła w tym banku wkładek oszczędności na przeszło miljon funtów szterlingów i większą część tej sumy zaprzepaszczono skutkiem nieuczciwej gospodarki dyrektora tego banku Shimmona, który prawie cały majątek powierzonego sobie w zarząd banku, przegrał na giełdzie. Sąd skazał tego nieuczciwego dyrektora na pięć lat ciężkiego więzienia, a nadto skazał także na ciężkie więzienie od 12 do 18 miesięcy trzech członków komisji rewizyjnej owego banku, jakkolwiek oni w malwersacjach jego dyrektora żadnego udziału nie brali. Skazano ich zaś za to jedynie, że utartym nietylko w Anglji ale i w Austrji zwyczajem, podpisywali corocznie fałszywe bilansy banku i w ten sposób stwierdzali, że w instytucji wszystko jest w porządku, chociaż obowiązkiem ich było wiedzieć, że tak się rzecz nie ma.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 8 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole im. Staszica (Skarbkowska 45), godz. 5 popoł. mówić będzie dr. L. German: „O Szekspirze i jego dziełach."

Teatr miejski: popołudniu „Damy i huzary", komedja; wieczorem „W studni", opera komiczna i „Igraszki trafu i miłości", komedja.

Kalendarz. Sobota (8): Niepokal. Poczęcie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godzinie 4.

Walne zgromadzenie Koła lit.-art. odbyło się onegdaj w lokalnościach Koła przy bardzo licznym, a nawet nadspodziewanie licznym współudziale członków. Przewodniczył p. dr J. Wereszczyński, protokołował p. Rolle. Obrady rozpoczęto około pół do dziewiątej. Zagaił je przewodniczący, który na początku swego przemówienia poświęcił parę gorących słów wspomnienia pamięci zmarłego sekretarza Koła ś. p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej, jako też budżetu na najbliższy rok administracyjny, uchwalono wniosek dra Michalewskiego, żądający wytoczenia procesu w sprawie winkulowanej książeczki, na którą w banku złożono kwotę, dotyczącą funduszu wdów i sierot po zmarłych literatach. Z wielkim aplauzem przyjęto mowę p. dra K. Czernego, który żądał daleko idących reform, mających na celu ożywienie dotąd dość ospale nastrojonego życia towarzyskiego „Koła". Zarządzone około godziny 10 wieczorem, przy współudziale 45 obecnych, wybory, dały rezultat następujący:

Prezesem wybrany został dr. Józef Wereszczyński; I wiceprezesem Kazimierz Skrzyński; II wiceprezesem Tadeusz Rybkowski; sekretarzem dr. Kazimierz Rakowski.

Do wydziału weszli pp.: Władysław Rudzki, Michał Rolle, dr. Karol Czerny, Józef Chmieliński, dr. Seweryn Berson, Michał Tarasiewicz, dr. Eugenjusz Barwiński, Bolesław Lewicki, dr. Witołd Sienkiewicz, dr. Feliks Pisarski, Stefan Niemojowski i Stanisław Rejchan

Obrady zakończyły się około godz. 11 w nocy przemówieniami nowowybranego prezydjum i wydziałowych.

Z walki wyborczej. Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu „Jedności" w Rynku l. 9 zgromadzenie przedwyborcze, na którem stawał kandydat robotniczy p. Witoszyński. Wśród zebranych, jak zwykle, znalazł się i oponent z partji socjalistycznej, ale gdy nie zważając, że jest w mniejszości, odezwał się z jakiemś grubiaństwem, stojący zanim robotnik zwalił go laską przez głowę. Ofiarę walki wyborczej, ozdobioną 3 centymetrową raną, opatrzyła stacja ratunkowa.

Pośliznęła się. Praczka Gustawa Smaha idąc onegdaj rano przez plac Marjacki pośliznęła się i upadając złamała żebro. Po opatrzeniu odwieziono Smahę do szpitala.

Wyrodna matka. Przed dwoma tygodniami znaleziono, jak donosiliśmy w swoim czasie za rogatką Łyczakowską podrzucone dziecię. Wyrodną matkę aresztowano onegdaj w osobie niejakiej Anastazji Sebelinka.

Kradzież. Do mieszkania p. Janu Gawłowskiego przy ul. Łyczakowskiej 61 dobrali się onegdaj złodzieje i skradli mu rzeczy za przeszło 140 koron.

Na cały kufer złota i srebra natrafiła policja lwowska, co prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. W dalszym ciągu, z aktów śledztwa przeciwko aresztowanym rzezimieszkom, którzy popełnili kradzież w sklepie jubilera Achta, dowiedziała się policja, że niejaka Hinda Rabs kupiła od jednego ze złodziei skradziony złoty brelok. Przy rewizji u niej znaleziono rzeczony kufer rzeczy złotych i srebrnych. Wszystkie te przedmioty mogą poszkodowani w policji dla rozpoznania swej własności oglądać.

Z izby sądowej. W toczącym się właśnie przy drzwiach zamkniętych procesie, nastąpił onegdaj bardzo poważny zwrot. Wobec nowych i zupełnie dotąd nieznanych szczegółów, jakie przyniosła rozprawa, odstąpił prokurator od oskarżenia przeciw jednemu z czterech oskarżonych, tj. p. A.

Dowcip z dnia ubiegłego. Rzecz się dzieje tuż u drzwi sali sądowej, gdzie się toczy obecnie dość wstrętna rozprawa na tle nieobyczajności. Jest właśnie przerwa. Z sali wychodzi prewodniczący U drzwi chwyta go jakiś jegomość i gwałtem naprasza się, żeby mu przewodniczący pozwolił przysłuchać się rozprawie.

Przewodniczący: Nie mogę panie, absolutnie przecie wie pan, że to przy drzwiach zamkniętych...

Ciekawy jegomość: A czy nie ma już jakiego sposobu, żebym mógł znaleść się na rozprawie?

Przew.: Jest jeden..

Ciekawy jegomość: ?!?...

Przew.: Powołam pana jako rzeczoznawcę...

Ciekawy jegomość odchodzi z miną obrażonego.

Katastrofa na morzu. Z Saintbrieuc nad kanałem La Manche donoszą: Parowiec „Rosgull", który pełnił służbę między Anglją, wyspami angielskiemi a Saintbrieuc, zatonął onegdaj. Utrzymują, iż wraz z nim utonęło trzydzieści osób, znajdujących się na jego pokładzie.

Sanatorjum dla gruźlicznych. Z inicjatywy prezydenta miasta, dra Małachowskiego, zawiązał się w środę komitet dla budowy lecznicy ludowej dla chorych, dotkniętych gruźlicą. Sprawa budowy tych lecznic poruszoną była w zeszłym roku na wiecu Kas chorych galicyjskich, a w tym roku na zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, a członek tego zjazdu, dr Janiszewski, wypracował nawet statut „Tow. budowy lecznic ludowych". Sprawa lecznic jest piekąca, gdyż gruźlica zbiera straszne żniwo, dość powiedzieć, że w Galicji umiera rok rocznie z gruźlicy i chorób zapalnych narządu oddechowego, najmniej 45.000 osób, w przecięciu 6·7 na tysiąc ludności. W szeregu krajów koronnych monarchji austrjackiej, zajmuje Galicja miejsce bardzo niekorzystne; oprócz m. Wiednia (ze śmiertelnością 7·5 na tysiąc), tylko w jednych Morawach spostrzegamy wyższą śmiertelność, 6·8 ‰, wszystkie inne kraje mają śmiertelność niższą. We Lwowie prawie czwarta część zmarłych, umiera na gruźlicę, a w lwowskiej Kasie chorych w r. 1899 na 70 wypadków śmierci, było 46 na gruźlicę.

Społeczeństwa inne rozpoczęły już walkę energiczną z gruźlicą, u nas pierwszy krok w tym kierunku zrobił dr. Małachowski. Zaprosił przeszło 50 osób ze wszystkich sfer naszego miasta, celem obrad nad tą sprawą. Na wstępie rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawą, czy zebrani mają utworzyć osobny komitet dla budowy sanatorjum dla Lwowa, czy też przyłączyć się mają do stworzonego przez dra Janiszewskiego: „Tow. budowy lecznic ludowych", w końcu na wniosek p. Kolbuszowskiego uchwalono, iż zebrani ukonstytuują się jako specjalny komitet dla budowy sanatorjum, a komitet przystąpi jako członek do „Tow. budowy lecznic ludowych".

Przewodniczącym komitetu wybrano dra Małachowskiego, zastępcą protomedyka dra Merunowicza, sekretarzem zaś dra Wiktora Legeżyńskiego.

Następnie komitet podzielił się na dwie sekcje: lekarską i administracyjną. Zadaniem pierwszej jest wyszukanie w okolicy Lwowa miejsca, odpowiedniego pod budowę sanatorjum i przedłożenia komitetowi planów, druga ma zająć się zebraniem na ten cel funduszów. Obu sekcjom dano dyrektywę, iż nowo powstać mające sanatorjum ma być lecznicą ludową, w której chorzy umieszczeni będą za niską opłatą, a część zupełnie bezpłatnie.

Do sekcji lekarskiej wybrano pp.: prof. dra Glużińskiego, dra Jasińskiego, dra Mahla, dra Pawlikowskiego, dra Piska, prof. dra Rydygiera i dra Sztembarta; do administracyjnej pp.: Besena, Bolesława Lewickiego, Nachera, Neumana, dra Ruckera, dra Stroynowskiego i prof. Thuliego.

Na tem obrady zakończono.

Z kraju.

Kraków. W czwartek rano o godzinie 8-mej wzniósł się z fortu na Grzegórzkach balon wojskowy, w którym zajęli miejsca dwaj oficerowie z tutejszego pułku artylerji fortecznej. Wyprawa służyć ma tym razem wyłącznie celom naukowym. Mianowicie w tym samym dniu, o tej samej godzinie, wzniosły się w bardzo wielu miastach Europy balony, a z nich dokonane będą badania metereologiczne, według regulaminu, uchwalonego przez międzynarodowy kongres metereologów. Badaniami w Krakowie kieruje porucznik, p. Rudolf Festner, dowódca krakowskiego oddziału aeronautycznego.

Gródek. Dnia 3 bm. zastrzelił się tu Stanisław Różycki, sierżant w 89 p. p., rodem z Jaworowa. Przyczyna samobójstwa nieznana.

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Dokładny plan miejsc w nowym teatrze wraz z podaniem cen, sprzedaje Administracja** *Dziennika Polskiego.* **Egzemplarz 10 hal.**

* **Colosseum Thorna.** Codziennie wielkie przedstawienie W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Sensacyjny program, przewyższający wszystkie dotychczasowe. Alaski tresowane foki, lwy morskie i koń morski. Freres Durwal's, gimnastycy na 5 rekach. Hermanas Aquileras, hiszpańskie tancerki. The 3 Froowards, elektryczna muzykalna kuźnia. Fred & Rick, komiczny akt ekscentryczny. Ella Myra, subretka. Tyrolskie dzieci cudowne, tercet. Ried, ze swojemi automatycznemi lalkami. Charles, Beata and Little Hermance, transformacyjna scena żonglerska. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Richtera kotwiczna skrzynka budowlana** Jeżeli kiedy jaka zabawka zasługiwała na pochwałę, że dziecko zniewala do poważnego myślenia i oko i rękę jednomiernie kształci, to z pewnością jest nią **Richtera kotwiczna skrzynka budowlana,** której te zalety przyznać trzeba. Kotwiczna skrzynka budowlana z jej różnorodnemi formami jest w porównaniu z dawniejszemi klockami rzeczywiście nową zabawką i trzeba się tylko przypatrzeć tym pysznym wzorkom, dodanym do każdej skrzynki, a sami ten sąd wydamy. Jest to wprost zdumiewającem, jak wielkie i jak piękne ustawiać można budowle już ze stosunkowo małej skrzynki. Możemy więc wszystkim rodzicom, którzy się jeszcze nie zdecydowali, co mają w tym roku dzieciom swoim ofiarować na gwiazdkę, goraco polecić kotwiczną skrzynkę budowlaną jako najlepszy i najodpowiedniejszy podarek. Aby uniknąć przy kupnie lichego naśladownictwa, trzeba pamiętać o tem, że każda **prawdziwa** skrzynka budowlana opatrzoną jest fabryczną marką „Kotwicą".

* **Ze Stow. kupców** i młodzieży lwowskiej. Ku uczczeniu 228 rocznicy założenia, odbędzie się dziś w „Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej" wieczorek w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 1, o godzinie 8 wieczorem.

* **W związku naukowo-literackim** dziś w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem odczyt p. dra Gust. Piotrowskiego p. t: „Słowacki jako malarz".

* **Z czytelni dla kobiet** Z powodów od wydziału Czytelni kobiet ni zależnych — wygłoszenie „Nocy letniej" Kasprowicza — musiało być odłożone.

* **Tow. strzeleckie** lwowskie jak corocznie, tak i w roku bieżącym z okazji uroczystości św. Mikołaja urządza dziś w sobotę dnia 8 b. m. na „Strzelnicy" wieczorek dla członków, rodzin tychże oraz zaproszonych gości

* **Z lwowskiego Tow. łyżwiarskiego.** W odpowiedzi na powtarzające się z rozmaitych stron zapytania o ulgi dla młodzieży szkolnej przy wstępie na Stawy Panieńskie, oznajmia Tow. na tej drodze, że młodzież płci obu bądź publicznych, bądź prywatnych zakładów naukowych niższych i wyższych szkół średnich, a również i ludowych, nabywać może w kancelarji Tow. roczne karty wstępu z prawami członkom uczestnikom przysługującemi, po cenie 9 koron od osoby. Mniej zamożnym natomiast, wydaje kasa dzienna każdemu i każdej uczennicy na żądanie, czasowe asygnaty na 10 ślizgawek opiewające, po cenie tylko 3 kor.

* **„Wieczór św. Mikołaja"** dla dzieci i starszych urządza teatr miłośników sceny dnia 9 b. m. w sali „Sokoła". Nowością będzie teatrzyk „Podlotków". - Odegrany zostanie obrazek w 1 akcie Z. Mrozowickiej p. t: „Pod obce niebo". Zakończy obraz „Apoteoza Polski". — Chóry aniołków, orkiestra naszych milusińskich. Na sali „Confetti" i Coriandoli". — Koncert muzyki 30 pp. Bilety wstępu po 50 ct. (dzieci i studenci płacą połowę) nabyć można w droguerji Langa i Pilarskiego ul. Akademicka i w cukierni Bienieckiego ul. Karola Ludwika.

* **Na „Dom Polski"** w Ostrawie morawskiej przeznacza 2 proc. od sprzedaży w miesiącu grudniu firma Heleny Jaworskiej ulica Św. Szym-na. Skład przyborów szkolnych, robót kobiecych, podarków gwiazdkowy,

* **Tow. muzyczne** w Przemyślu urządza w niedzielę dnia 9 grudnia b. r. w sali ratuszowej II. koncert sezonu 1900/1901 pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora L. Dietza.

* **Uroczysty wieczór** na cześć Adama Mickiewicza, odbędzie się dziś w sobotę w Żółkwi w sali „Sokoła" staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4 aktach W. Sardou. — Wieczorem wyjątkowo o godzinie $7^1/_2$ „Rigoletto", opera w 3 aktach Verdi'ego. Występ pani Ludwiki Marek.

W poniedziałek „W studni", opera komiczna w 1 akcie W. Blodeka i „Igraszki trafu i miłości", komedja w 3 aktach przez P Chamblain de Marivaux.

Posłowie lwowscy przed wyborcami.

Lwów 7 grudnia.

W sali kasyna miejskiego, zapełnionej wyborcami istotnymi, nie fingowanymi, ze wszystkich sfer inteligentnych naszego miasta, stanął wczoraj wieczorem, o godzinie pół do 7-mej b. poseł do rady państwa z miasta Lwowa dr. Władysław Dulęba, aby kandydując ponownie o mandat, złożyć sprawozdanie ze swej czynności poselskiej w ubiegłej kadencji rozwiązanej rady państwa. Dr. Leonard Piętak dla niecierpiących zwłoki zajęć jako minister, nie stanął osobiście, lecz w liście usprawiedliwiającym swe nieprzybycie, złożył również swe sprawozdanie poselskie.

Nastrój zgromadzenia był bardzo poważny. Zagaił je dr. Wiktor Opolski, streszczając w krótkich słowach program lewicy demokratycznej sejmowej i jej hasło bezwzględnej solidarności reprezentacji polskiej w radzie państwa. W końcu wezwał zebranych, aby z otuchą w sercu przystępowali do wyborów, wierni zasadzie, że *salus rei publicae suprema lex esto.*

Przystępując do porządku dziennego, odczytał dr. Opolski list dra Piętaka, w którym tenże przeprasza wyborców za niejawienie się osobiście przed nimi. List p. dra Piętaka, odczytany przez sekretarza komitetu stronnictwa lewicy sejmowej dra Godlewskiego, brzmi jak następuje:

Szanowni wyborcy
stołecznego miasta Lwowa!

Żałuję mocno, że z powodu zajęć moich urzędowych w bieżącym właśnie czasie nie mogę osobiście stanąć przed szanownymi wyborcami, aby zdać sprawę z mojego posłowania do rady państwa. Gdyby nie ta przeszkoda, spełniłbym z całą gotowością obowiązek, do którego się poczuwam, podobnie jak to uczyniłem przed powszechnymi wyborami w r. 1897. Bezpośrednie zetknięcie się z moimi wyborcami odpowiadałoby tem więcej mojemu pragnieniu, że chodzi o zdanie sprawy z kadencji parlamentarnej, która jak z jednej strony była jedną z najważniejszych pod względem swego znaczenia politycznego, tak z drugiej strony okazała się niemal zupełnie bezpłodną.

W walce rozognionej, która trwała trzy lata z górą, rozchodziło się o kardynalne zasady polityki naszego kraju, wiernie przestrzegane przez delegacje nasze od początku ery konstytucyjnej o ich obronę i zrealizowanie. Przy końcu przedostatniej kadencji, przed powszechnymi wyborami w r. 1897 izba posłów była rozbita, nie było w niej stałej większości, tworzono ją od wypadku wedle spraw, które pod obrady przychodziły. Nasuwała się tedy, po zebraniu się rady państwa, wyszłej z nowych wyborów, samo przez się polityczna konieczność zawierania sojuszów, a prosta logika polityczna zbliżała znowu do siebie te stronnictwa, które wyznawały te same lub zbliżone zasady polityczne. Powstał więc po jednej stronie sojusz między stronnictwami, które dążyły do rozszerzenia autonomji krajów i równouprawnienia narodów, zagwarantowanego konstytucją państwa, po drugiej stronie zawarły sojusz między sobą stronnictwa niemieckie (z wyjątkiem stronnictwa katolickiego) pod hasłem bronienia centralistycznego ustroju państwa i dominującego w niem stanowiska żywiołu niemieckiego. Stronnictwa należące do pierwszego związku t. zw. prawicy, spisały swój program wspólny w znanym projekcie adresu do tronu; program polityczny związku stronnictw niemieckich, w którym żywioły narodowo-radykalne pozyskały wpływ decydujący, uwydatniał się w całej tych stronnictw akcji politycznej, w parlamencie i poza nim, został wreszcie sformułowany w t. zw. programie z Świąt Zielonych. Koło polskie trzymając się kardynalnych zasad polityki swego kraju, weszło w skład prawicy, do której związania i ułożenia jej programu czynną przyłożyło rękę. Świadomem było tego Koło, że aspiracje polityczne niektórych tej prawicy stronnictw, mianowicie Czechów, sięgają dalej, ale według zawartego sojuszu podstawą działania miał być przyjęty w projekcie adresowym program, w którym znalazły wyraz kierujące zasady tradycyjnej naszej polityki. W tem ugrupowaniu się stronnictw, stary, w historycznym rozwoju Austrji ciągle czynny antagonizm między dwoma zasadniczymi poglądami na istotę ustroju państwa, stanął, zdawało się, do stanowczego zapasu; na pozór toczył się spór o rozporządzenia językowe, wydane dla Czech i Moraw, w rzeczywistości zaś toczyły ze sobą walkę o zwycięstwo dwa zasadniczo sobie przeciwne programy polityczne. To jest właściwe istotne znaczenie ostatniej przebytej kampanji. Tak pojęło też trafnie sytuację dziennikarstwo nasze, mieniąc poczętą akcję polityczną: wielką, doniosłą chwilą dziejową.

Szanse zrealizowania programu prawicy na drodze konstytucyjnej choćby tylko powoli, były wcale pokaźne, ponieważ prawica miała w izbie większość. Ale inaczej się stało. W izbie zapanowała od razu atmosfera gorąca, zapanowała polityka namiętności, ślepa jak każda namiętność, druzgocąca wszystko bezwzględnie, byle dogodzić sobie samej. Najpierw polityka namiętności lewicy niemieckiej po wydaniu rozporządzeń językowych, potem znowu polityka namiętności klubu czeskiego po cofnięciu tych rozporządzeń przez gabinet Clary'ego. Dodajmy do tego, że do parlamentu weszły w sile wzmocnionej żywioły radykalne w kierunku narodowym i społecznym, które do izby wniosły krewkość, hałaśliwość i przesadę nowoczesnych zgromadzeń pozaparlamentarnych, na co nie było hamulca w regulaminie izbowym, a mamy obraz tej gorączki i walki namiętnej, która nietylko udaremniła akcję polityczną w myśl naszego programu, ale sprowadziła zupełny zastój w pracach parlamentarnych, przyprawiła nawet sam parlamentaryzm o agonję. Z mnogiej ilości spraw złożonych na stole izby z inicjatywy rządu lub posłów, bardzo ważnych dla państwa i krajów, prawie nic nie załatwiono. Przechodziły jedynie łatwo przedłożenia tyczące się pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi, uchwalono dwa traktaty handlowe z Bułgarją i Japonją, przeforsowano wreszcie ustawę o kilku kolejach lokalnych, między innemi Przeworsk-Rozwadów i ustawę o regulacji poborów sług rządowych. Opanowane gorączką namiętności stronnictwa, zrezygnowały nawet z wykonywania jednego z najważniejszych praw parlamentarnych, przyzwalania budżetu.

Położenie Koła polskiego było nadzwyczaj trudne, tak trudne może po raz pierwszy. Miało ono w interesie państwa i kraju, a nawet wprost samego tak dla nas cennego parlamentaryzmu, ciężkie zadanie doprowadzenia parlamentu do normalnego stanu, a przytem musiało strzedz pilnie wśród rozhukanych namiętności kardynalnych zasad naszej polityki. Zadanie to spełniało Koło polskie z całą gorliwością, usiłując dojść do tego celu już to siłą większości, już to perswazją i łagodzeniem namiętności, już to podawaniem środków do załagodzenia sprzeczności, zwłaszcza co do uregulowania sprawy językowej w Czechach i na Morawach. Wszelkie wysiłki były jednak daremne.

Zupełnie jest to zrozumiałem, że bezpłodność trzechletniej z górą kampanji parlamentarnej mogła wywołać niezadowolenie, zwłaszcza w naszym kraju, ekonomicznie słabym. To samo uczucie unieśli ze sobą także członkowie Koła polskiego, ale oraz to przekonanie, że w tem położeniu, gdy się ścierały gwałtownie ze sobą dwa przeciwne sobie programy polityczne, polityka Koła inną być nie mogła. I właśnie dlatego tem więcej żałuję, że nie mogę stanąć osobiście przed moimi wyborcami. Możeby mi się powiodło dokładnem a szczerem przedstawieniem stanu rzeczy i jasnem oświetleniem właściwego charakteru ciężko przebytej kampanji parlamentarnej, pozyskać dla tego przekonania także tych wyborców, którzy może nie są wolni od sceptycyzmu. Tak zaś pozostaje mi jeno złożyć otwarte oświadczenie, że z polityką i akcją Koła polskiego nietylko biernie się zgadzałem, ale tak w Kole jak w komisji parlamentarnej, której byłem członkiem, czynny w niej brałem udział. Nie zawadzi też w dzisiejszej chwili przypomnieć, że z polityką Koła polskiego godziła się opinja kraju i dziennikarstwo, które trafnie zrozumiało dziejową ważność chwili, że politykę tę poparł sejm krajowy swym adresem do tronu, uchwalonym w styczniu 1898. Dopiero gdzieś w połowie rządów gabinetu Thuna zaczęła pojawiać się w Kole i publicystyce krytyka polityki Koła polskiego, płynąca zawsze z jednej i tej samej głowy, krytyka czysto negacyjna, bez myśli dodatniej, wskazującej, na jaką inną drogę Koło wstąpićby miało. O ile sama negacja mieści w sobie myśl zaprzestania czegoś, Koło polskie rozprawiało się z tą krytyką i dochodziło zawsze do tego przekonania, że tam, gdzie chodzi o zasady polityki cofać się nie wolno, ani nie można zrywać sojuszów, jak długo przez sojuszników są dotrzymane, bez popełnienia nieuczciwości politycznej, która zwykle srogo się mści na wiarołomcach.

Kadencja skończyła się rozbiciem się prawicy nie z winy Koła polskiego. Gdy zejdzie się parlament po dokonanych wyborach, Koło polskie będzie w nim miało wolną rękę. Musi ono ponownie wytężyć swe siły, aby parlament, w którym sytuacja może okazać się jeszcze trudniejszą, uzdrowić i doprowadzić do moralnego funkcjonowania. Od tego zależy i zażegnanie wyglądającej przyszłości i załatwienie mnogich spraw ważnych dla państwa i nieodzownych dla kraju naszego po tak długim zastoju. Aby tego dokonać, spełnić tak ważne a trudne zadanie z pomyślnym skutkiem, musi być Koło polskie liczne, silne i jednolite. Czy i w jakie sojusze Koło polskie wejdzie w nowym parlamencie, tego w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można. Zależy to od składu nowego parlamentu, od tego, jakie w nim wystąpią prądy i dążenia, wogóle od dalszego rozwoju sytuacji.

W tym duchu doprowadzenia parlamentu napowrót do normalnego funkcjonowania i pilnej skutecznej pracy działałbym i ja w Kole polskiem, gdyby mnie wyborcy miasta Lwowa zaszczycili ponownie swoim mandatem. Mniemam, że moje zapatrywania, przekonania i charakter dobrze są znane wyborcom lwowskim. Wszakże po dwakroć otrzymałem z ich rąk mandat do rady państwa, zostałem przez nich wybrany posłem do sejmu krajowego, a mogę też bez zarozumiałości powołać się na długie pasmo lat pracy mojej na różnych polach publicznych. Pochlebiam sobie tedy, że bez ponownego składania wyznania wiary, szanowni wyborcy miasta Lwowa mogą mieć o mnie sąd wyrobiony.

Mogę zaś zapewnić sumiennie, że piastując urząd ministra w niczem się nie zmieniłem, ani co do moich przekonań, ani co do postępowania. W dwóch jednak kwestjach wypada mi wobec haseł, podniesionych w kraju w epoce przedwyborczej zająć wyraźne stanowisko, złożyć oświadczenie szczere i śmiałe, jak to jest moim zwyczajem. Do zaufania wyborców chcę iść prostą drogą. A więc najpierw jako szczery demokrata ubolewam bardzo nad rozterką w obozie narodowo-demokratycznym. W tej szkodliwej dla sprawy wolnościowej i postępu zwadzie domowej stoję po stronie tych, którzy pozostali wierni dawnemu programowi i taktyce działania stronnictwa narodowo-demokratycznego, dlatego też przyłączyłem się do nich i umieściłem swój podpis pod odezwą stronnictwa demokratycznego „Lewicy sejmowej". Powtóre pragnę nadewszystko, aby wszyscy nasi polscy posłowie znaleźli się w jednem kole, ale jestem zwolennikiem bezwzględnej w tem kole solidarności we wszystkich sprawach. Konieczność solidarności Koła polskiego, zwłaszcza w dzisiejszej politycznie tak ważnej, a oraz groźnej chwili, jest dla mnie prostą i jasną prawdą. W zwartej falandze nasza siła, w rozstrzeleniu niemoc.

Rozbijając się na grupy osłabialibyśmy w nieuniknionej wzajemnej walce i sprzecznem głosowaniem jedni drugich, zaiste nie z pożytkiem dla kraju, ani nawet dla poszczególnych interesów tej lub owej grupy. Nas na taką rozterkę nie stać; kraj cały i narodowość polską mamy w Wiedniu reprezentować w jednem organicznem ciele. Interesa stronnictw lub warstw ludności należą do zapasów wewnątrz Koła.

Mylą się też bardzo według mojego przekonania ci, którzy mniemają, że posłowie nasi rozbici na grup kilka, mogliby przecież w pewnych sprawach, mianowicie narodowych iść solidarnie. Między poszczególnemi grupami, któreby szły w innych sprawach własnemi drogami, częste starcia nawet namiętne byłyby nieuniknione, a wszelkie starcie rozjątrza i rozgorycza, coraz więcej od siebie oddala i czyni potem niepodobnem, a przynajmniej wysoce utrudnia wspólne działanie. Doświadczyliśmy tego w ostatniej kadencji. Grupki posłów polskich stojących poza Kołem, zwalczały ciągle namiętnie tak siebie nawzajem, jak i Koło polskie, a w wielkiej akcji politycznej, w której było dużo interesu narodowego, stały przeciw Kołu polskiemu po stronie lewicy niemieckiej. Więc solidarność Koła polskiego uznaję za nieodzowną. Poddając się uchwale Koła polskiego, nie będę przeciwny zmianie statutu Koła, o ile przez to solidarność nie będzie naruszoną. Ale z góry oświadczam otwarcie i uczciwie, aby nikt pod względem mojego widzenia nie był w wątpliwości, że według mojego przekonania zmiany statutu Koła w części jego merytorycznej, tj. w tych przepisach, które określają solidarność i są jej wynikiem, mogą być tylko mało znaczące, jeśli Koło ma pozostać rzeczywiście solidarnem. Ale też wielką przesadą jest twierdzenie, że statut Koła krępuje nadzwyczaj pojedyńczych członków. Zasiadałem przez lat 7 w Kole polskiem i przekonałem się, że kto chce pracować szczerze i naprawdę dla dobra kraju naszego, ten może dopiąć tego w Kole, a nawet z pewniejszym skutkiem niż poza Kołem, bo gdy pozyska Koło dla swoich zamiarów, ma całego Koła poparcie.

Przy poprzedniych wyborach w r. 1897 postawiono we Lwowie moją kandydaturę pod hasłem „solidarności Koła polskiego" przeciw kandydatowi, którego hasłem było „precz z solidarnością, precz z Kołem polskiem". Wybór padł na moją osobę. Dziś znowu brzmią te same hasła. Mam tę otuchę, że wyborcy miasta Lwowa nie zmienili swego przekonania, a oraz tę nadzieję, że uważają mnie za godnego zaufania, którem dotychczas mnie zaszczycali. Śmiem więc szanownych wyborców prosić o mandat.

Wiedeń dnia 2 grudnia 1900.

Dr. Leonard Piętak.

Ogólny poklask był aprobatą działalności poselskiej dra Leonarda Piętaka w ubiegłej kadencji, a zarazem wotem zaufania i przyjęciem kandydatury ponownej b. posła z miasta Lwowa.

Wśród ponownych oklasków wstąpił na trybunę drugi poseł, dr. Władysław Dulęba i wygłosił swe sprawozdanie, które według stenogramu, podajemy w osobnym dodatku, dołączonym do dzisiejszego numeru.

Głośny wybuch śmiechu wywołał ustęp z przemówienia dra Dulęby, gdzie mówił o projekcie wstąpienia posłów włościańskich do Koła polskiego. Pismo wystosowane wówczas przez nich do prezydjum Koła, streszczało się w tem, aby poprostu zerwać solidarność Koła, a nadto, „by im wolno było przemawiać w izbie nawet przeciw Kołu!"

Gdy mowca skończył, w sali zagrzmiały huczne oklaski i także w czasie długiego, bo prawie godzinę trwającego przemówienia, kilkakrotnie rozbrzmiewały frenetyczne oklaski zebranych.

P. Ohly Ferdynand interpelował posła dra Dulębę w sprawie braków w dzisiejszej ustawie przemysłowej, dozwalającej do pewnego stopnia wykonywanie rzemiosła bez koncesji, bo samo „rubrum" wystarcza już do otworzenia warstatu i uprawnia, mimo rekursów, do przyjmowania zamówień. Druga interpelacja dotyczyła wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców, nie mających ustawowego uzdolnienia.

Dr. Dulęba w odpowiedzi na interpelacje te oświadczył, że jest za tem, aby przy wydawaniu kart przemysłowych władze zasięgały opinji izb rękodzielnibzych i przestrzegały ściśle ustawy. (Oklaski.)

P. Natan Mayer interpelował w kwestji zniesienia akcyzy od najpotrzebniejszych artykułów konsumcji.

P. Drewnowski, inspektor kolej, pytał kandydata o jego stanowisko w sprawie urzą-

dzenia szkół średnich dla kobiet, oraz w sprawie gimnazjum cieszyńskiego, a w końcu o zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego, we wszystkich zakładach państwowych w Galicji.

Dr. Dulęba zaznaczył swe stanowisko, jako też całego Koła polskiego w sprawach w interpelacji poruszonych i przyrzekł w razie wyboru energicznie się zająć niemi.

Interpelował jeszcze p. Szczudłowski w sprawie zabezpieczenia robotników i ringów (kartelów) różnorodnych.

Po tych interpelacjach, na wniosek p. prof. Marsa uchwalono wotum zaufania drowi Piętakowi i Dulębie, tudzież jednomyślnie uchwalono ich kandydatury na posłów miasta Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie** Lwów 7 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14 80 do 15·—, pszenica na termin 14·20 do 14·60: żyto gotowe 12·50 do 13·—, żyto na termin 12 40 do 12 60 owies obroczny 12·— do 12·60, owies na termin 11 50 do 12·—; jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·50 do 13·50; rzepak 26·50 do 27·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·- do 13·—, groch do gotowania 14 50 do 24·—; wyka 11·— do 12·—; bobik 11 60 do 12 40; hreczka 14 40 do 15·—; kukurydza nowa 11 50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 136·—, koniczyna szwedzka 80·— do 140·—; tymotka 38·— do 48·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 50 do 17·75; *partias* Tarnopol na termin 16·25 do 16 75

Tendencja słaba, ceny wykazują małą zniżkę.

— **Wiedeń** 7 grudnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·72 do 7·73 na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7 57 do 7 58, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·20 do 5 21, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 5·87 do 5 88, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 7 grudnia (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·43 do 7·45, na październik od 7·61 do 7·62; żyto na kwiecień 7·14 do 7 1 , na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5 57 do 5·58, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4 90 do 4·91 na sierpień od —·— do —·— na październik od —·— do —·—; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna ograniczona. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 7 grudnia. (*Giełda towarowa*) Cukier surowy od k. 25 50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k 39·35 do 41 35 Tendencja silna. Spirytus od koron 42 60 o —·— Tendencja silniejsza.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Pekin 7 grudnia. Pogłoska, jakoby ekspedycja do Kałgan, która właśnie powróciła do Pekinu, poniosła klęskę, jest zupełnie fałszywa. Ekspedycja ta zebrała także dowody, że morderstwa w lipcu br. na misjonarzach angielskich i na angielskim pułkowniku Watt Jones, popełnione zostały z zupełną wiedzą i na wyraźny rozkaz wyższych urzędników chińskich.

Londyn 7 grudnia. *Standard* donosi z Szangaju z dobrego rzekomo źródła, że w Singanfu czynią przygotowania do wyjazdu dworu cesarskiego do Wutszang.

Daily News donoszą z Nagasaki 5 b. m.: Cofnięto rozkaz, aby 5.000 wojska rosyjskiego odjechało do Odessy; wojsko to pozostanie nadal w Azji wschodniej.

Berlin 7 grudnia. Waldersee telegrafuje z Pekinu 5 bm.: Wczoraj przybyła do Pekinu kolumna Gayla, która wykonała ekspedycję karną.

Londyn 7 grudnia. Z Tientsinu telegrafują, że dnia 5 bm. rano wyruszyła do Pekinu pierwsza lokomotywa. Spodziewają się, że w przeciągu 3 dni będzie otwarty ruch osobowy. Prowizoryczny rząd rozkazał, aby znanego przywódcę bokserów Tangwenhuang, ścięto dzisiaj przed bramą północną.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Durban 7 grudnia. Robertsa przyjęła ludność tutejsza, nie wyłączając Irlandczyków, owacyjnie. Roberts wygłosił mowę, w której oświadczył, że po skończeniu wojny, Anglja poda dłoń do zgody tym, którzy dotychczas byli jej wrogami. Anglicy oddają im cześć z powodu walki, którą oni prowadzili, a rząd gotów będzie rozciągnąć na nich owe przywileje, które każdy Anglik wysoko ceni. Mowca przypuszcza, że niebawem dozwolony będzie powrót tym wszystkim, którzy umknęli z republiki południowo-transwaalskiej.

Londyn 7 grudnia. Lord Kitchener telegrafuje 6 bm. z Bloemfontein: 500 ludzi pod wodzą Delareya, napadło dnia 3 bm. koło Buffelspark na konwój angielski, udający się z Pretorji do Rustenburga. Po zaciętej walce udało się Boerom część konwojowanych rzeczy spalić, druga część pozostała nietkniętą. Wkrótce jednak przybyły posiłki i Boerów rozprószono. Anglicy mieli 15 ludzi zabitych, jednego oficera i 22 ludzi rannych. Generał Dewet przeszedł przez rzekę Kaledon, ściga go generał Knox.

Choroba cara.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Liwadja 7 grudnia. Biuletyn wczoraj rano wydany, opiewa: Car całą noc przepędził dobrze. Stan subjektywny i usposobienie bardzo dobre. Temperatura i puls normalne.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Stan zdrowia Papieża.

Rzym 7 grudnia. Papież przyjmował wczoraj kardynała Parocchiego i deputację zakonu św. Grobu, jakoteż wiele innych osobistości. Dzisiaj papież uda się do kościoła św. Piotra.

Rzym 7 grudnia. Ajencja Stefaniego donosi: Stan zdrowia papieża jest bardzo dobry. Ojciec św. przyjmuje ciągle rozmaite osoby i nie objawia żadnego zmęczenia. Przed niespełna miesiącem papież zranił się w stopę u lewej nogi, upuściwszy ciężki przedmiot, trzymany w ręce. Nikomu jednak o tem nie wspominał. Dopiero w dniach ostatnich, czując ból w nodze, powołał papież profesorów Lapponiego i Masoniego. Obecnie cieszy się papież najlepszem zdrowiem. Miejsce, które przed 2 laty operowano, jest zupełnie zagojone.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 7 grudnia. Przy wczorajszej rozprawie budżetowej zabrał głos prezydent min. Szell i w dłuższym wywodzie odpierał rozmaite twierdzenia mówców opozycyjnych. Co się tyczy związku cłowego z Austrją, to nie mógł on być zawarty ze względu na stosunki panujące w Austrji. Jeżeli jednak, mimo trzyletniej bezpłodności parlamentu austrjackiego, *status quo* mógł być utrzymany, to leży w tem najlepszy dowód, że ustawy ugodowe są dobre. Być może, jeżeli to jest zapisane w księdze losów, że parlament austrjacki nie będzie mógł uczynić zadość zobowiązaniom swoim, co do obrad nad sprawami wspólnemi, wówczas Węgry znajdą odpowiedni sposób, aby bez naruszenia ustaw ugodowych, samodzielność swą z większym naciskiem zaakcentować. (Huczne oklaski.)

Przechodząc do stosunków narodowościowych, prezydent ministrów stwierdza, że polityka jego polega na utrzymaniu jednolitości węgierskiego państwa narodowego, zbudowanego na zasadach sprawiedliwości. Mowca okazuje wobec wszystkich równą energję i równą pieczołowitość. Powołanie się niektórych mowców na stanowisko Niemców i zarządzone przez nich środki przeciw Polakom w Księstwie Poznańskiem, jest bardzo niefortunne, gdyż stosunki tamtejsze ze stosunkami narodowościowymi na Węgrzech żadnego nie znoszą porównania.

Następnie wygłosił dłuższą mowę minister skarbu Lukacs, poczem dyskusję jeneralną nad budżetem ukończono.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 7 grudnia. Trybunał administracyjny odrzucił wczoraj po 2-godzinnej naradzie zażalenie miasta Krakowa przeciw ministerstwu skarbu, które zatwierdziło użyty przez krajową dyrekcję skarbu we Lwowie sposób przypisania podatku zarobkowego kolei północnej za rok 1898. W przypisie tym nie uznano miasta Krakowa za miasto główne. Gmina miasta Krakowa uczuła się tem dotkniętą, tracąc prawo przypisania dodatków do podatku, wynoszącego przeszło 100.000 zł., które przypadły Lwowowi. Na rozprawie wczorajszej gminę m. Krakowa zastępował adwokat dr. Hajdukiewicz, ministerstwo skarbu sekretarz ministerstwa dr. Bugno, a jako zastępca miasta Lwowa, powołany został do rozprawy także syndyk dr. Pomianowski.

Trybunał w motywach swego orzeczenia zaznaczył w szczególności, że dla jednolitego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, istnieje tylko jedno miasto stołeczne t. j. Lwów.

Z utrapień czeskich.

Praga 7 grudnia. *Narodni Listy* donoszą, że prezydent sądu krajowego w Pradze Pally objeżdża sądy w Pradze i okolicy i po niemiecku poucza urzędników, iż odtąd jedynie język niemiecki jest dla nich językiem urzędowym.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Wiedeń 7 grudnia. *Wiener Abendpost* na podstawie autentycznych informacyj zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby nastąpić miały rozmaite zmiany osobiste w urzędach dworskich.

Porażka hakatystów austrjackich.

Wiedeń 7 grudnia. Trybunał administracyjny po dłuższej naradzie odrzucił zażalenie rad miejskich w Innsbruku i Lincu, z powodu zniesienia ich uchwał, w przedmiocie nazwania jednej z ulic ulicą Bismarka. W motywach uznano, że uchwały te mogły dotknąć uczucia patrjotyczne ludności.

Z izby lordów.

Londyn 7 grudnia. Izba wyższa przyjęła bez głosowania adres do tronu. W ciągu dyskusji wywodził Salisbury, że co się tyczy Afryki południowej, nie można przywrócić niezawisłości republik boerskich. Anglja gotową jest nadać im stanowisko kolonji o własnej administracji. Wojnę należy kontynuować aż do osiągnięcia tego celu. W sprawie chińskiej oświadczył Salisbury, że koncert mocarstw istnieje nadal i posiada siły żywotne. Należy się spodziewać, że uda się osiągnąć cel zamierzony.

Angielska mowa tronowa.

Londyn 7 grudnia. Mowa tronowa, otwierająca parlament, opiewa: Stało się koniecznem dla dalszego pokrycia wydatków, spowodowanych operacjami wojsk naszych w Afryce południowej i w Chinach, zwołać nadzwyczajną sesję parlamdntu, aby dotyczące zarządzenia otrzymały waszą sankcję. O innych sprawach politycznych, zajmujących waszą uwagę, pragnę mówić dopiero wówczas, kiedy zbierze się zwyczajna sesja parlamentu na wiosnę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 7 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych sala obrad była przepełniona. Na porządku dziennym projekt ustawy o amnestji. Dep. Drumond domaga się ogólnej amnestji, a mianowicie, także dla Guerina, Derouléda i Hoberta (poruszenie w sali). Deput. Lasies zarzuca rządowi, że stara się uchylać procesy, które mu są nie na rękę, a wyklucza z amnestji ludzi skazanych za zbrodnie polityczne. Deput. Guieysse dowodzi, że cała ta ustawa wywołana została aferą Dreyfusa. Przedłożona ustawa odbiera Dreyfusowi możność udowodnienia swej niewinności. Z drugiej strony, jeżeli ten człowiek jest rzeczywiście winien, nie powinno się sprawy jego w ten sposób ubijać (przerywania i wykrzyki z rozmaitych stron). Mowca oświadcza się przeciw amnestji, która ma wyjść na korzyść tylko łotrom w guście Esterhazye'ego, a pozostawia pod pręgierzem oficerów takich, jak Picard. (Oklaski i brawa).

Paryż 7 grudnia. Minister wojny, wezwany przez Lasiesa, aby odpowiedział Guieysse'mu, oświadcza, że uważa za swój obowiązek wstrzymać się od wszelkiego roztrząsania prawnie wydanych decyzyj. (Oklaski z lewicy, hałas na prawicy). Denbor żąda, ażeby celem uspokojenia umysłów, wydano ogólną amnestję, z wyjątkiem jedynie zdrady. Waldeck-Rousseau odpowiada, że nie zaproponował ogólnej amnestji dlatego, bo nie chce ponownie niepokoić kraju. Owi ludzie, których amnestji się żąda, zawsze wygłaszają groźby. (Długotrwałe oklaski). Wniosek Denbere'a odrzucono 311 głosami przeciw 232.

Z senatu francuskiego.

Paryż 7 grudnia. W dalszym ciągu dyskusji nad projektem ustawy o pomnożeniu floty oświadczył minister marynarki, broniąc wymienionego projektu, że rząd nie kierował się przytem przedłożeniu myślami nieprzyjaznemi względem któregokolwiek państwa, a pragnął jedynie powiększyć bezpieczeństwo Francji. Minister kończy słowami: „Jesteśmy demokracją, która chce żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, ale chce być dość silną na wypadek, gdyby ktoś ją chciał atakować." (Oklaski). Następnie zamknięto dyskusję ogólną i posiedzenie odroczono.

Z parlamentu holenderskiego.

Haaga 7 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia izby dep., prezydent Gleichman uprosił izbę o upoważnienie, aby mógł przybywającego do Haagi prezydenta Krügera imieniem izby powitać i wyrazić mu najserdeczniejsze sympatje. Izba jednomyślnie wśród oklasków dała prezydentowi to upoważnienie.

Haaga 7 grudnia. Parlament przyjął rezolucję, zawierającą powitanie Krügera ze strony izby.

Krüger w Europie.

Kolonia 7 grudnia. Prezydent Krüger wczoraj o godz. 3/4 10 przed południem żegnany przez tłumnie zgromadzoną publiczność, odjechał do Haagi.

Berlin 7 grudnia. Prawie ze wszystkich stacyj, przez które przejeżdżał Krüger donoszą o owacjach dla niego.

Zevenaar 7 grudnia (w Holandji, prowincja Gelderland). Wczoraj w południe przybył tu Krüger, ludność zgotowała mu owację a burmistrz wygłosił mowę powitalną, w której wyraził życzenie, ażeby podróż Krügera odniosła upragniony skutek i położyła kres wojnie. Krüger dziękował, zaznaczając, że tylko sąd rozjemczy może pomódz Boerom i zakończył słowami: „Proście wszyscy Boga, ażeby wzruszył serca naczelników państw, walczcie z nami modlitwą, a Bóg nas wysłucha".

Utrecht 7 grudnia. Na dworcu powitały Krügera tłumy ludności, oraz korporacje uniwersyteckie z chorągwiami.

Haaga 7 grudnia. Krüger przybył tu wczoraj popołudniu. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz, liczni członkowie obu izb, stowarzyszenia i tłumy publiczności. Z dworu nikt nie przybył, ponieważ Krüger jedzie incognito.

Odpowiadając na mowy powitalne, rzekł Krüger, że ufa w wpływ narodu holenderskiego i ma nadzieję, że dzień sprawiedliwości nadejdzie. W uroczystym pochodzie odprowadzono Krügera do pomieszkania, w którem stanął, gdzie niebawem odwiedziło go kilku ministrów. W liczbie ich nie znajdowali się minister spraw zagranicznych, oraz prezes gabinetu.

Berlin 7 grudnia. *Nord. Allg. Ztg.* pisze: *Berliner Tageblatt* donosi z Wiednia, że w porozumieniu z rządem niemieckim są w toku usiłowania, ażeby przeszkodzić odwiedzinom prezydenta Krügera w Wiedniu i Rzymie. Wiadomość ta, o ile chodzi o współudział Niemiec, jest zupełnie bezpodstawna.

Dymisja gabinetu bułgarskiego.

Sofja 7 grudnia. Chcąc uniknąć rozwiązania sobrania, powierzył książę Radosławowowi, który rozporządza większością głosów w sobraniu, misję utworzenia nowego gabinetu. Lista jego, dotychczas przez księcia nie zatwierdzona, ma obejmować przeważną część dotychczasowych ministrów, z wyjątkiem Iwanczewa i Tonczewa. Stanowczych wiadomości jeszcze nie ma.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 7 grudnia. W ciągu dyskusji nad adresem wyraził dep. Campbell Bannermann radość z dowodu dobrych stosunków Anglji z Niemcami, odpowiadających nietylko interesom kraju, lecz uczuciom narodu.

Lord Balfour mówił o sprawie południowo-afrykańskiej w tym samym duchu co Salisbury w izbie lordów.

Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Czanb rn, oświadczył w sprawie niemiecko-angielskiej umowy, że rząd przekonany był, iż umowa ta odpowiada interesom Anglji zarówno jak Niemiec. Po zawarciu umowy, rządy angielski i niemiecki zwróciły się do rządów innych mocarstw z propozycją, aby przystąpiły do tej umowy, co jest najlepszym dowodem, że układ ten nie miał żadnych specjalnych lub ukrytych celów. — Chamberlain odpierał z całą stanowczością ujemną krytykę, zawartą w niektórych przemówieniach i pismach, a zawierającą oskarżenie rządu i naczelnego dowództwa armji, w sprawie południowo-afrykańskiej. — Następnie dyskusję odroczono.

Times przepowiada, że rząd będzie musiał prawdopodobnie w lutym zwrócić się do parlamentu z żądaniem nowych kredytów, bo wojna w południowej Afryce wymaga nowych wydatków, a rząd obecnie nie ma do dyspozycji żadnych kredytów.

Kongres Afrykanderów.

Warcester (Kolonje Przylądka) 7 grudnia. Wczoraj odbył się kongres Afrykanderów. Przybyło 3000 delegatów, reprezentujących 120.000 Afrykanderów. Na pagórkach otaczających miasto ustawiono 8000 wojska i działa. Do zaburzeń nie przyszło. Przewodnictwo objął Villers. Pewien z delegatów, który wysłany był przed niejakim czasem do Anglji oświadczył, że obecnie od partji liberalnej w Anglji nie można się niczego spodziewać. Przedłożono 3 rezolucje, które kongres uchwalił. Zawierają one żądanie ukończenia wojny w południ. Afryce, wskazując na klęski dla kraju z niej wynikające: oświadczają się dalej za niezawisłością obu republik, gdyż tylko to mogłoby zapewnić spokój.

Kraków 7 grudnia. Arcyksiążę Karol Stefan przysłał, z powodu uroczystości inauguracyjnej w Akademji sztuk pięknych, następujący polski telegram na ręce prof. Axentowicza: „Biorę serdeczny udział w dzisiejszej. pełnej znaczenia uroczystości".

Wiceprezydent miasta, dr. Pieniążek, który zachorował na zapalenie płuc, nie będzie przez pewien czas brał udziału w sprawach publicznych, w których przy sposobności wyborów, żywą rolę odgrywał.

Wiedeń 7 grudnia. W południowym Tyrolu wszczęła się żywa agitacja pomiędzy Włochami przeciwko uchwaleniu dodatku krajowego do podatku spirytusowego. Główny organ włoski *Alto Adige* wzywa posłów włoskich, aby głosowali przeciwko tej ustawie z powodu, że jest ona dla Tyrolu niekorzystną, a dalej także dlatego, że przez to wprawią w ambaras rząd. Ustawa ta bowiem musi być przez wszystkie sejmy przyjętą, albo wogóle do skutku nie dojdzie. W kołach włoskich agituje się nawet myśl obstrukcji.

Poznań 6 grudnia. Z powodu znacznego podwyższenia cen papieru, oraz taryfy pocztowej za pośrednictwo w doręczaniu gazet prenumeratorom, wydawnictwa kilku pism polskich w Poznańskiem i Prusach zachodnich postanowiły od 1 stycznia 1901 podwyższyć prenumeratę.

Wiedeń 7 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, radcę cesarskiego, Edgara Kovatsa, zwyczajnym profesorem architektury na politechnice lwowskiej.

Wiedeń 7 grudnia. Aresztowano tu właściciela biura wywiadowczego Konstantego Kapuschę pod zarzutem, że oszukał około 30 służących u niego osób o kaucje w łącznej kwocie około 32.000 koron. Kapuscha jest jednym z tych, którzy sprawili dar honorowy dla Kruegera.

Praga 7 grudnia. Wczoraj wieczorem rozwiązał komisarz rządowy zgromadzenie radykałów czeskich, z powodu gwałtownych ataków na armję.

Tu i w okolicy szalała gwałtowna burza i zrządziła znaczne szkody. W Łyżkowie wicher zerwał dach z fabryki dziegciu i zabił jednego robotnika tej fabryki.

Paryż 7 grudnia. Dziennik *Liberté* utrzymuje, że w razie, gdyby przyjęto projekt ustawy, rzekomo przygotowany przez ministra Andréego o dwuletniej służbie wojskowej, to Rosja wypowiedziałaby sojusz z Francją, albowiem polega on głównie na sile i dobrej organizacji wojska francuskiego.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Koncert „Salomejek" odbędzie się w najbliższy poniedziałek, tj. 10 bm. w sali Domu narodnego. Program bardzo artystyczny i zajmujący, wypełnią produkcje pani Merklowej, panny Esten, p. Paszkowskiego (baryton) i p. Hajeka (tenor), wreszcie utalentowana pianistka pani Ottawowa. Akompaniament objął p. Henryk Zbierzchowski. Bilety po cenie fotel 2 zł., krzesło 1 zł.. nabyć można wcześniej w cukierni Bienieckiego.

Mickiewiczowski wieczór — 5 grudnia — w Czytelni katolickiej, powiódł się doskonale i należał do najudatniejszych, przez to stowarzyszenie dla uczczenia mistrzów słowa urządzonych. Wstępną konferencję: o religijności Mickiewicza, odczytał St. Zdziarski. W niewielu słowach, a barwnym, kwiecistym stylem, uwydatnił zdolny pisarz wszystkie fazy na wskróś religijnej duszy mistrza

Każdy następnie wykonany numer artystycznego programu, wywoływał zachwyt, zmuszał do naddatków. Z radością powitano pojawienie się na estradzie, po dłuższej przerwie, dra B. Moszyńskiego. Również żywo zajęła słuchaczów gra H. Zbierzchowskiego i śpiew p. Ludwiga. Odśpiewane: „Latawica", „Księżycowa noc", zachwyciły wszystkich. Chór akademików wykonał: „Nieszpory" Beethovena, „Dumkę ruską" Galla i „Z dymem pożarów". W końcu artysta dramatyczny p. Kwiatkiewicz za potężne deklamacje („Kazania o. Marka" i „Alpuharę").

Z Towarzystwa łyżwiarzy. Związek austrjackich Towarzystw łyżwiarskich urządza rok rocznie konkursa o mistrzostwo. W tym sezonie na miejsce zjazdu najlepszych łyżwiarzy, obrano Lwów. Pragnąc, aby ten po raz pierwszy rozgrywający się we Lwowie turniej łyżwiarzy, wypadł jak najświetniej, lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie na ten sam dzień 3 lutego 1901 roku rozpisało nadto konkursy międzynarodowe, rozsyłając zaproszenia do wszystkich polskich i obcych towarzystw.

Towarzystwo liczy głównie na Warszawę i Kraków, bo z pewnością bliższe i dalsze towarzystwa z Austrji i zagranicy, wyszlą w zawody swoich łyżwiarzy.

Interesowani, po bliższe informacje zechcą się zgłosić do lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego, przy ul. Pełczyńskiej.

Mamy nadzieję, że podobna uroczystość sportowa, odbywająca się po raz pierwszy na ziemi polskiej, choćby nawet nie zdołaliśmy uzyskać pierwszych nagród, przyczyni się wielce do ożywienia się ślicznego sportu łyżwiarskiego, który we Lwowie liczy tylu zwolenników.

Przemyśl. Tutejsze „Koło pań" Tow. szkoły ludowej urządziło 5 bm. w „Sokole" wieczorek dla dziatwy. Dzieci bawiły się wybornie. Punktem kulminacyjnym zabawy było pojawienie się św. Mikołaja w asystencji aniołów i groźnego djabła z potężną rózgą.

Drugi koncert Tow. muzycznego o nader urozmaiconym programie pod dyrekcją artystyczną p. L. Dietza, odbędzie się 9 bm. w sali ratuszowej.

Tarnów. Skończyła się tu rozprawa prasowa przeciw p. Feliksowi Doerflerowi, redaktorowi *Podhalanina*, o obrazę czci, popełnionej na osobach: adw. dra Nowotnego, ks. Wawrzynowskiego z Nowego Targu i inżyniera Zabokrzyckiego ze Lwowa. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał przy uwzględr Doerfle ma p koszt ares nic w mu na wolność.

Pruchnik. dekoracja srebrnym krz pracę w zawodzie nauczycielsk czteroklasowej w Pruchniku p. Wikt Dzień ten rozpoczęto mszą św. z udziale szkolnej i grona nauczycielskiego, po któ dzona w sali szkolnej dziatwa, odśpiewała pieśń i złożyła życzenia. O godz. 11 w całej miejscowej inteligencji, mieszczan i ok wójtów wręczył radca namiestnictwa p. Augu rowski krzyż p. Wiktorowi Orłowskiemu, wra chętą do dalszej pracy, przyczem wniesiono krotny okrzyk na cześć cesarza. Po skończ akcie podejmował p. Orłowski gościnnie wszyst obecnych u siebie skromnem śniadaniem.

Leżajsk. W Leżajsku przy dworcu kolejowy powstała nowozbudowana restauracja. Jest ona d godną dla podróżnych, jak również i dla publiczności Daje się jednak odczuć brak trafiki. A przecież niepodobna, ażeby podróżni szli do miasta po tytoń lub cygara, prawie półtora kilometra oddalonych trafik od dworca kolejowego. Możeby władze skarbowe zainteresowały się tą sprawą i utworzyły trafikę na dworcu w Leżajsku.

Grybów. W Siołkowej pod Grybowem na weselu swej siostry Jędrzej Mendoń strzelał z pistoletu. Raz strzelił. Nabił potem drugi raz: gdy pistolet nie wypalił, począł coś kręcić około niego, mając lufę zwróconą ku sobie. Nagle pistolet wystrzelił. Na miejscu padł trupem raniony w pierś Mendoń.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 7 grudnia.

(*fr.*) Ruch na targu rent rozwija się na giełdzie tutejszej coraz bardziej. I dziś robiono bardzo znaczne zakupna w węgierskiej rencie koronowej i w austrjackiej złotej, a robiono je przeważnie na rachunek zagranicznych kapitalistów. Podniosła się także wspólna renta majowa. Na tem ożywieniu targu rent kończy się jednak na razie cała działalność obecna giełdy wiedeńskiej. Faworyzowane ostatnimi dniami akcje kredytowe zaczynają spadać, a także górnicze papiery podzielają ten los. O fantastycznych projektach finansowych, które jeszcze kilka dni temu gorączkowały spekulację, jak np. o założeniu wielkiego banku górniczego w Austrji nic już nie mówią. Bardzo niemiłe wrażenie w sferach spekulantów górniczych sprawiły także dzisiejsze depesze z Londynu, donoszące, że cena wszystkich gatunków węgla angielskiego spadła znacznie.

Wiedeń 7 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 3 . Akcje austr. Zakł. kredyt. 671·—. Akcje węg. Zakł. kred. 679·—, Akcje Anglobanku 270 50. Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 410 50, Akcje Bankvereinu 466·—, Akcje Bodencredit 882·—. Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 664·25, Akcje kolei połudn. 113·25, Akcje tramw. lit. a) 250·— lit. b) 243·—, Akcje kol. Elbethal 471·—, Akcje kol. Połączon. j —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 533·—, Akcje Alpinen 444·—, Akcje Rima Muranyi 483·50. Akcje pruskiego Tow. żel. 1690·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 232·—. Akcje tureckie tytoniowe 296·—. Oblig. węg. indemn. 91·40, Renta majowa 98 60, Austr. renta koron. 98·55, Węgierska renta koronowa 91 85. 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91 30, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 proc listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·75, 4 proc Gal. poż. kraj. z roku 1893 92 35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·—, Losy tureckie 106·— Marki 117 60. Ruble 254 5/8

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 grudnia 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Korytowski z Płotyczy Hr. J. Męciński z Dukli. Hr. K. Rostworowski z Tarskiego. F. Miliński z Rosji. W. Maniewscy z Bankowiec. L. Paszkowscy z Mokrzan. Z. Zakrzewski z Czołhan. H. Koschitz z Wiednia. S. Fangor z Świdnicy. J. Bohdanowicz ze Stanisławowa. W. Łobos z Taurowa. J. Bogdanowicz z Kossowa. W. Wierzchleyski z Kaleczowa. H. Sarevtauch z Białej. Major Pirgo z Osieku.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie wzorowo urządzony. Pokoje od 80 centów.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią w oficynach na 2-giem piętrze zaraz do wynajęcia Akademicka 10.

Bona francuska, młoda, jest zaraz do umieszczenia przez biuro F. Zagorskiej Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 856

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przybylski we Lwowie. ul. Lindego 4.

KUBEŁKI na węgle 3 kor. LATARKI zarazem na oliwę i świece 3 kor. — Skład i pracownia GOŚCICKI Gródecka 36. 827

Nauczycielka gry na fortepianie lub cytrze, poszukuje lekcji. Wiadomość: ulica Piekarska 17 II piętro

Potaniała Słonina pół kilo 38 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** We LWÓWIE Batorego 2 846

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoko muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu Bony Francuzki z paryskim akcentem Bony Polki muzykalne. Bony Niemki muzykalne. Bony fröblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku — N Ginter, wyższa nauczycielka, Poznań, ulica Długa Nr. 14 parter 40. 805

Własnego wyrobu POŚCIEL jak: kołdry, materace włosienne i z morskiej rośliny, sienniki, poduszki pierzanne, włosienne i z trawy morskiej, bieliznę na pościel poleca po bardzo przystępnych cenach MAGAZYN J. DREXLERA i Synów Lwów, plac Kapitulny 2. Cenniki na żądanie. 821

200 koron dam za wyrobienie mi posady administratora dóbr. Zgłoszenia: Adam Szyhalski, restante Przemyśl. 838

Miód
Specjalne gatunki: Lipowy i Akacjowy, oraz Patoka z kwiatów wiosennych i miód alpejski.
Kawa słynny cesarski Melange kilo 1·68
" wiedeński Melange kilo 1·58

ALBERT ROTHER 5032
Specjalności w Miodach i Kawach
Wiedeń III. Reisnerstrasse 32

Sklep korzenny we Lwowie
ulica Grodecka
dobrze zaprowadzony, jest z powodu nagłej słabości właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższej informacji udzielą z grzeczności A. Olearczyk, Lwów, Krakowska Nr 1, lub J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska Nr. 1. 988

Ogłoszenie.
W powiatowem mieście Śniatynie, liczącem do 12 tysięcy mieszkańców, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami handel korzenny na sprzedaż z powodu śmierci właściciela.
Reflektujący zgłoszą się pod adresem: **Janina Marczyńska**, Śniatyn. 985

Lwów
Hotel francuski
Rud. Krimmer
otrzymał i poleca najlepsze oryginalne
petersburskie
kalosze
Największy wybór, Najnowsze fasony
Najniższe ceny.
Rud. Krimmer
Hotel francuski
Lwów.

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości 755

Marka ochronna: Kotwica
LINIMENT. CAPS. COMP.
z RICHTERA apteki w PRADZE,
uznane ogólnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

JAN QUEST
Lwów, Rynek l. 44. — Poleca najtaniej serwisy stołowe, herbaciane, do czarnej kawy, likierów, piwa i wina, gładkie, rżnięte i grawirowane. Naczynia kamienne w wielkim wyborze. 857



„CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 1go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia.
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywyknienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych, w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzmiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux), w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.

Doza zwyczajna: Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Eliksiru jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)

CASCARICONES Czopki do stolca na *Cascarinie* dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.

Ważna Uwaga. — Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na receptach: **Cascarine Leprince**.

Do nabycia we Lwowie w aptekach Pp. **Mikolascha i Sp. i Wewiórskiego w Krakowie**, w aptekach Pp. **Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.**

TYLKO
18
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnaiska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 "
Flaczki	12 "
Nóżka cielęca z chrzanem	10 "
Kiełbaska z chrzanem	5 "
Kawior	20 "
Obiad w abonamencie	40 "

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.



Znakomite Fortepiany poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Bardzo tanio!
100
sztuk najpiękniejszych ozdób na
Boże drzewko
złr. Jeden
poleca magazyn firmy
KAUCZYŃSKI & OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika 7.

Parawany, ekrany i zasłony do pieców wyrobu własnego, polecają **Łuszczycki i Adamski** Lwów, dawniej Jürgens. 753

Ceny zniżone! Wielki wybór!
Materje wełniane, flanele, barchany, płócienka, perkale, chustki, pledy, etc. etc. polecają **F. KORNECKI i Sp.** we Lwowie, Pasaż Hausmanna. 816



Richtera
kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im w ogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane mogą być każdego czasu przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększane, przez co zyskują podwójnie na wartości.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są po cenie 0.75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami** do nabycia; należy jednakże uważać na markę kotwicę i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez kotwicy, które jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Wszystkie dziewięć Zimna krew Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d. cena 70 szelągów. Prawdziwe tylko z kotwicą!

Kto dzieci obdarować pragnie, ten niech od niżej podpisanej firmy zażąda czem prędzej nowego, bogato illustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko

F. Ad. Richter & Cie, pierwsza austro-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych. 954
Kantor i skład: I. Operngasse 16 Wiedeń, fabryka XIII/1 (Hietzing).
Rudolfstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarja), Rotterdam, N. Jork, 215 Pearl-Street.

GRIES bei BOZEN
Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym
Sezon od 1 września do 1 czerwca.
Prospekty na żądanie wysyła Zarząd. 4026

Dr. Kornel Paygert, właściciel dóbr Sidorów,
poszukuje następujących oficjalistów:
Ekonoma z płacą 400 zł. rocznie i 32 korcy ordynarji.
Pisarza tokowego, który ma dozorować inwentarz żywy i martwy, mieć nadzór nad rzemieślnikami i prowadzić magazyny zbożowe i z materjałami z płacą 200 zł. rocznie i 20 korcy ordynarji.
Ogrodnika z płacą 120 zł. 16 korcy ordynarji.
Kandydaci zechcą odpisy świadectw przysłać pod adresem właściciela, Sidorów, poczta Husiatyn, a odpisy te nie zostaną im zwrócone. 989

Przed podrabianiem ochronione przez wzór markę
Sól żołądkowa
Juljusza Schaumana, kraj. aptekarza **w Stockerau**
przy **utrudnionem trawieniu i przeciw cierpieniom żołądka od wielu lat uznany, dyetyczny środek**
Do nabycia w renomowanych aptekach austro-węg. Monarchii.
Cena pudełka 75 ct. 3003
Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za pobraniem.
Skład główny: krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.



EDMUND BRODKOWSKI
LWÓW
Batorego l. 22.
Największy i najtańszy skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii **zawodowej, naukowej i amatorskiej,**
poleca:
najnowszych systemów aparata amatorskie od 10 koron począwszy, z zapewnieniem, że nawet pierwsze zdjęcie wypaść musi **bardzo dobrze** Do domów obywatelskich przy zakupnie aparatu, na żądanie posyłam uzdolnionego fotografa za zwrotem kosztów podróży i 5 koron dziennej dyjety. — Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.
Cenniki gratis i franco. 993

Arco
Najcieplejszy klimat. Miejsce kuracyjne południowego w Tyrolu, w pobliżu jeziora Garda. Sezon od **15 września** do **15 maja**. Roślinność południowa w całej pełni: szczególnie zaciszne położenie **Dwa razy dziennie muzyka** zakładowa na promenadzie. **Zakład leczniczy**: Inhalacje sosnowe i solankowe, leczenie zimną wodą i t. d. **duży nowy deptak i salon.** Stacja kolei, poczty, urząd telegraficzny ze służbą nocną. Telefon, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Hotele pierwszorzędne, pensjonaty. Liczne zupełnie urządzone pokoje familijne.
40/3 Prospekt przez **Zarząd zdrojowiska.**

Elektryka
(Specjalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki Maszyn „PERKUN").
Doświadczony **personal**, szybkość roboty i **ścisłość** w terminach **Gwarancja** i **bezpłatne** kontrolowanie w miarę umowy
804 Specjalności światowej firmy „Öster Schuckert Werke.
Kosztorysy bezpłatne. **Ceny niskie.**
Biuro Informacyjne i skład podręczny: Kopernika 18

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca
HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną
ciemno naciągającą z wybornym smakiem
i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½	kg.
Souchong "	" 2 "	"
" " zbioru majowego	" 3 "	"
Kaysow "	" 4 "	"
Melange dd Londres	" 5 "	"
Wyslewki z własnych herbat		
" z najlepszych herbat		

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach 15 ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 10
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Czy zamoczyłeś Pan kiedy nogi?
Noś Pan na przyszły raz 4031
STORM SLIPPER
(dla panów, pań i dzieci) firmy
Boston Rubber Shoe Company w Bostonie U. S. A.



Lekkie, eleganckie, pokrywają bucik zupełnie.
Należy uważać na markę ochronną.
Dostać można u **Gabryela Starka, M. Welna, Bernarda Felna, Górskiego i Szydłowskiego, S. Motylewski i S. Krzyszkowski**. Skład hurtowny:
Wellisch, Frankl i Sp a
Wieden I Fleischmarkt 12-14

Pierwsza galicyjska spółka importu
węgla kamiennego we Lwowie
sprzedaje od 1. Grudnia 1900 aż do dalszej zmiany
WĘGIEL KAMIENNY
tylko górno-szląski
po 85 i po 75 centów
za centnar cłowy równy 5 kilo — od 5 centnarów z odstawą do domu.
Kantor Spółki przy ulicy Sykstuskiej l. 25.



Skład i pracownia Futer
Feliksa i Juliana
LUBELSKICH
we Lwowie
przy ulicy Wałowej l. 3.
Polecamy na sezon zimowy
swój świeżo sprowadzony zapas Futer
w skórach, jakoteż gotowych Futer
Damskich i Męskich
oraz kołnierze, zarękawki, baranice i wiele innych a możliwych rzeczy
w zakres kuśnierstwa wchodzących
Również utrzymujemy na składzie
Wielki wybór sukna do pokrycia
futer i sprzedajemy wszystko
po możliwie najniższych cenach.
Cenniki illustrowane gratis i franko.
(Biuro Impr.) 885

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARIS.
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

WYDAWNICTWA ROK XXVI.
BIESIADA LITERACKA
najtańsza illustracja dla rodzin polskich,
drukować będzie w roku przyszłym nową powieść historyczną
HENRYKA SIENKIEWICZA
„Swaty Zagłoby".

W Krakowie i Lwowie kwartalnie: **K. 4.—**
Na prowincji kwartalnie: **K. 4.65**

Całoroczni prenumeratorowie „Biesiady" **otrzymają bezpłatnie premium:**
„WAWEL"
wydanie wytworne pod względem artystycznym, obejmujące dzieła sztuki i pamiątkowe, znajdujące się w murach katedry i zamku na Wawelu.
Dodatek do „Biesiady" obejmuje wyborowe powieści.

z dodatkiem: **K. 4.80**
z dodatkiem: **K. 6.—**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzien. we Lwowie i Krakowie.
Skład główny na Galicję: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Opłata dla prenumeratorów wprost z redakcji wynosi kwartalnie za „Biesiadę": bez dodatku **K. 5**; z dodatkiem **K. 6**. 956
Adres redakcji: **Warszawa, Chmielna 26**

Marka zarejestrowana.
„Znak lwa"



Kołnierzyki, Mankiety, Koszule
Żadna sprzedaż drobiazgowa.
Do nabycia w najbardziej renomowanych handlach konfekcji bielizny męzkiej. 5015
M. Joss & Löwenstein,
c. k. dostawcy nadworni w **Pradze VII.**

- Austro-Węgry
- Francja
- Portugalia
- Niderlandy
- Serbia
- Norwegia
- Niemcy
- Stany Zjednoczone
- Brazylia
- Turcja
- Egipt
- Grecja
- Bułgarja
- Rumunia

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35°	5·45	8·40°
z Podwołoczysk (głów. dw.)	8·35	8·00	2·35°	5·40	10·30
" na Podzamczu	8·12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·36	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·0	11·55	1·45°	5·55	10·00
					12·20°
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·10 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
" z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·38	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55°		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45°	6.10	10·40 12·51
do Chodorowa-Podwysok	6·30	9·45	2·46°		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	12·10† 12·55§
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13#	
do Brzuchowic 2·51 ° n.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

● Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ° od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.
Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego